Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 20 czerwca 1912. Nr. 137

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·60
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 9 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Niesłychany skandal polityczny.

Niespodziewane przesilenie gabinetowe w Wiedniu.

Prowokująca niezręczność zastępcy szefa rządu bar. Heinolda. — Zlekceważenie Koła Polskiego. — Uznanie cesarskie dla Rusinów. — Dymisya ministra Długosza i zapowiedź dymisyi min. Zaleskiego. — Bar. Heinold musi być usunięty!

Wiedeń, 18 czerwca.

Szef gabinetu (w zastępstwie hr. Stürgkha) minister spraw wewn. bar. Heinold **zupełnie niespodzianie i w niebywały** sposób **zbagatelizował i sprowokował Koło Polskie** i wywołał skutkiem tego **przesilenie gabinetowe**, którego następstw w obecnej chwili jeszcze dokładnie ocenić nie można. Postąpienie bar. Heinolda tłomaczyć należy zapewne nie złą jego wolą, lecz widzimy w niem dowód **niezręczności politycznej i braku rozwagi i taktu**, nie mniej skutki tego postąpienia są najfatalniejsze: wywołały już dymisyę ministra Długosza i zapowiedź dymisyi ministra Zaleskiego — a wzmogły **butę Rusinów**. Koło Polskie, które przez nieudolnego ministra w jaskrawy sposób zostało *spostponowane i zlekceważone*, musi domagać się pełnej **satysfakcyi**. Tą satysfakcyą nie może być nic innego, jak **natychmiastowa dymisya bar. Heinolda**, oraz **orędzie cesarskie**, zwrócone do Polaków, kładące kres fałszywym interpretacyom orędzia, wystosowanego (bez wiedzy Koła!!) do Rusinów. — Koło Polskie, aczkolwiek uznajemy, że przeciw konieczności państwowym występować nie powinno, musi wobec tego rządu zająć stanowisko najostrzej negatywne.

Namy nadzieję, że przywódcy Koła słusznemu oburzeniu swemu potrafią dać należyty wyraz i należną tak od rządu jak od korony uzyskają satysfakcyę.

O przebiegu przesilenia donoszą z Wiednia:

Podziękowanie cesarza dla Rusinów!

Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold przyjął we wtorek **przywódców trzech klubów ruskich** i doniósł im, że „cesarz, u którego początkowo stanowisko zajęte przez Rusinów w sprawie przedłożeń wojskowych wywołało żywe zdziwienie, *przyjął ze szczególnem zadowoleniem*, że Związek ukraiński na czas zawrócił z drogi i zdecydował się *na rozważne, taktyczne stanowisko*, odpowiadające powadze sprawy, o którą chodzi. Cesarz spodziewa się z pewnością po doświadczonem patryotycznem usposobieniu i wierności dla cesarza narodu ruskiego, że jego zastępcy na tem stanowisku, zajętem obecnie wobec przedłożeń wojskowych, także nadal wytrwają".

Enuncyacya ta cesarza spisana była na arkuszu pismem maszynowem.

Powszechna konsternacya.

Ta enuncyacya cesarska wywołała u Rusinów **uczucie tryumfu**, w całej Izbie zaś **konsternacyę**. Zrazu nawet *nikt w całym parlamencie nie chciał wierzyć wiadomościom*, szerzonym przez Rusinów, którzy opowiadali, że otrzymali pisemne uznanie i podziękowanie od cesarza za swoją taktykę! — Inne stronnictwa uznały za rzecz wprost niebywałą, aby frakcya, która jeszcze przed trzema dniami obstruowała i która w komisyi głosowała przeciw ustawom wojskowym, otrzymała tego rodzaju uznanie za swoją działalność i wezwanie do dalszego wytrwania na tej samej drodze.

Ministrowie polscy nic o tem nie wiedzieli.

W Kole polskiem zapanowało niesłychane wzburzenie. — Koło polskie radziło właśnie przed południem nad kwestyą ruską. Obrady były burzliwe z powodu podejrzeń, że rząd chce przyznać Rusinom nowe jakieś konce-

W rękach hipnotyzera.



(Opis wewnątrz numeru.)

sya. Minister Długosz z trudem zdołał uspokoić posłów, zapewniając kategorycznie, że bez wiedzy i porozumienia z Kołem polskim rząd w kwestyi ruskiej nic nie przedsięweźmie. Tymczasem przyszła wiadomość o orędziu cesarskiem...

Nawet najspokojniejsi posłowie byli na wieść o tem wzburzeni, jak ich nigdy nie widziano. Domagano się zastosowania najostrzejszych środków parlamentarnych, celem zaprotestowania przeciw postępowaniu rządu. Poseł Loewenstein oświadczył, że eksplozya prochu w Woellersdorf nie da się nawet porównać z eksplozyą, jaką w Kole polskiem wywołało postępowanie min. Heinolda.

Minister Długosz podaje się do dymisyi. — Bar. Heinold dolewa oliwy do ognia.

Komisya parlamentarna Koła zebrała się natychmiast na naradę, na ktorej minister Długosz zawiadomił, że **postanowił bezwarunkowo podać się do dymisyi** z powodu tego postępowania Heinolda. Tymczasem bar. Heinold zmiarkował, że brak politycznego doświadczenia popchnął go do kroku fałszywego, ale do naprawy znów najgorszą wybrał drogę. W jakiej półtorej godziny po enuncyacyi do Klubu ruskiego oświadczył przywódcom Koła, że *podobną enuncyacyę ma także do Polaków* i okazał — ćwiartkę papieru, na której *ołówkiem* wypisana była enuncyacya cesarza... do Polaków.

Uznanie cesarza także dla Polaków.

Na kartce było wypisane, że cesarz na posłuchaniu niedzielnem prosił ministra spraw wewnętrznych aby prezesowi Koła polskiego zakomunikował, że z radością ponownie stwierdził, iż Polacy zawsze gotowi są podać rękę do pokojowych narodowych stosunków w kraju i kazał Kołu polskiemu wyrazić szczególne uznanie za doświadczoną od dziesiątek lat szczególną wierność dla cesarza, patryotyczne stanowisko i usposobienie.

Bar. Heinold w komisyi parlamentarnej Koła.

Komisya parlamentarna Koła radziła bez przerwy od godz. 12 w poł. do późnego wieczora. Do komisyi parlamentarnej wszedł w końcu bar. Heinold i prosił, by powstrzymano uchwałę, gdyż gotów jest dać pewne wyjaśnienia. Komisya oświadczyła, że **Koło żądać musi pełnej satysfakcyi, a wyjaśnienia mu nie wystarczą**. Bar. Heinold odrzekł, że *rozumie, co to znaczy i zakomunikuje swoją decyzyę.*

Dymisya ministra Długosza. — Zapowiedź dymisyi Zaleskiego.

Następnie na zaproszenie br. Stürgkha Dr. Leo udał się do niego i po powrocie zakomunikował, że hr. Stürgkh proponuje, aby minister Długosz udał się dziś do cesarza na audyencyę i z ust cesarza usłyszy uznanie dla Koła. **Komisya i na to się nie zgodziła, a pos. Długosz natychmiast wniósł dymisyę** na piśmie, którą motywuje tem, że skoro go minister prezydent pomija przy ważnych aktach państwowych, nie może reprezentować Koła w rządzie, ani rządu w Kole polskiem.

Minister Zaleski oświadczył wobec członków komisyi parlamentarnej, że w razie jeżeli uchwała zapadnie na niekorzyść bar. Heinolda i *zatarg z Kołem polskiem zostanie uwypuklony*, oczywiście **wyciągnie z tego konsekwencye i z gabinetu się usunie.**

Stürgkh nie chce puścić Heinolda!

Prezes dr. Leo dopiero o g. 9 i pół wrócił od bar. Stürgkha, (który dopiero co poddał się operacyi oczu) i zakomunikował, że hr. Stuergkh gotów jest dać Kołu wszelką satysfakcyę, **jednak nie może się zgodzić na ustąpienie Heinolda**, który jest jego zastępcą w obecnej chwili, natomiast zaproponował inną satysfakcyę, mianowicie audyencyę ministra Długosza u cesarza.

Nocne posiedzenie Koła Polskiego.

Koło Polskie odbyło w nocy poufne posiedzenie, na którem jednak nie powzięto **jeszcze żadnej uchwały.** *Uchwała zapadnie dziś we środę* na posiedzeniu, które się rozpocznie o 9 i pół. Wnioski posłów polskich idą w trzech kierunkach. Największa część posłów domaga się wyrażenia wręcz nieufności bar. Heinoldowi. Druga część (konserwatyści) chciałaby, aby Koło polskie przekazało sprawę w całości komisyi parlamentarnej. W takim razie sądzą, uchwała wypadłaby w tym kierunku, że Koło **nie chce utrzymywać z bar. Heinoldem stosunków.** Kilku tylko posłów przemawiało za załatwiem sprawy przez jakieś oświadczenie.

Koło polskie jednak głosować będzie tak za **ustawami wojskowemi jak za** prowizoryum budżetowem.

Tryumf Rusinów.

Posłowie ruscy i prasa ruska uderzyła w surmy tryumfu. „Diło“ pisze: Ogólnie zwraca uwagę wyjątkowość aktu cesarskiego. W historyi politycznego życia austryackiego nie było takiego wypadku. — Prasa wiedeńska dopatruje się w tym akcie monarchy zwrotu w polityce rządu austryackiego i panującego domu w stosunku do ukraińskiego narodu“.

Kost Lewicki ogłasza wywiad, w którym powiada: „Orędzie wczorajsze przypomina Rusinom czasy Badeniego, w których cesarz odpowiedział deputacyi ruskiej słowami: „Adieu moi panowie“. Dziś zaś—powiada Lewicki—możemy oddechać swobodnie. Cesarz dziś do nas powiada: „Zbliżcie się do mnie, biorę was pod swoją opiekę“. Te słowa, to właściwy sens orędzia cesarskiego. Mamy wrażenie, że korona bardzo żywo interesuje się naszym narodem i po raz pierwszy się to objawiło“.

Podziękowanie Rusinów.

Związek ukraiński uchwalił zająć wobec orędzia cesarskiego, zakomunikowanego mu przez ministra spraw wewnętrznych, następujące stanowisko:

„Związek przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości słowa uznania, wyrażone przez J. Ces. Mość dla narodu ruskiego i *wstrzymuje obstrukcyę przeciw ustawom wojskowym.* Związek ukraiński, uwzględniając życzenie monarchy, **głosować będzie w drugiem i trzeciem czytaniu za przedłożeniami wojskowemi.**

Głosy prasy.

Prasa niemiecka krytykuje także ostro krok bar. Heinolda. „N. Fr. Presse“ wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie połączone są z używaniem tak nadzwyczajnych środków, jakiemi są orędzia. Cała Izba była tem bardziej zdziwiona, że rząd starał się wdrożyć tak niezwykłe środki, bo gróźb obstrukcyjnych ruskich w całej Izbie nikt poważnie brał. Powszechnem przecież było przekonanie, że uchwalenie ustaw wojskowych bez wszelkich pozaparlamentarnych środków przyjdzie do skutku. Nikt nie był zdania, że koniecznem jest używanie korony za „Vorspan“ i nikt nie jest za tem, aby używać środków pozaparlamentarnych.

Wykrycie spisku rojalistów portugalskich.

Podejrzany parowiec. — Samobójstwo rojalisty.

Bruksela, *17 czerwca.*

W Brügge znaleziono w sobotę w jednym z hoteli zwłoki młodej elegancko i dostatnio ubranej pary, która przybyła tam w piątek po południu. Mężczyzna udusił swą towarzyszkę przy pomocy chustki od nosa, sam zaś otruł się strychiną. Przy zmarłych, którzy zameldowali się jako małżonkowie Parents z Paryża, nie znaleziono żadnych dokumentów.

Początkowo nie przypisywano temu morderstwu i samobójstwu żadnego osobliwszego znaczenia, później jednakże zaczęto wypadek ten łączyć ze spiskiem rojalistów portugalskich, na którego czele stał właśnie znaleziony w hotelu samobójca Parents. — W różnych belgijskich portach wysiadło bowiem onegdaj 250 portugalskich rojalistów, którzy stoją w ścisłem porozumieniu z przywódcami ruchu rojalistycznego w Paryżu i Londynie.

Samobójstwo było prawdopodobnie echem rewizyi pewnego statku w Brügge, dokonanej przez władze belgijskie, wskutek denuncyacyi szpiegów portugalskich, od których w Belgii aż się roi. Pod pozorem odbycia rewizyi sanitarnej zatrzymano okręt w porcie, który, jak później stwierdzono, przybył do Belgii po broń i amunicyę dla rojalistów. Okręt zakupiony został w Anglii za cenę 300.000 koron. — Dowódcą tego okrętu był właśnie Parents, który dowiedziawszy się, że statek zatrzymano, popełnił samobójstwo.

„Zamach dynamitowy na cesarza Wilhelma“.

Prowokator przed sądem. — Historya zamachu. — Niemieckie plotki.

Bytom, 18 czerwca.

Bytomski sąd przysięgłych skazał w sobotę górnika Koryciorza z Wielkiej Dąbrówki pod Bytomiem za przekroczenie ustawy o materyałach wybuchowych, za fałszywą denuncyacyę, pozbawienie wolności osobistej i sfałszowanie dokumentu na 15 lat domu karnego, (Zuchthaus) 10 lat utraty praw obywatelskich i stawienie go pod dozór policyjny.

Koryciorz swego czasu zadenuncyował niejakiego Kocota, że jako członek pewnego tajnego stowarzyszenia polskiego z siedzibą w Krakowie planował na 26 listopada 1910 r. zamach dynamitowy na pociąg dworski, którym jechał cesarz do Bytomia z okazyi uroczystości odsłonięcia pomnika Fryderyka Wielkiego. W toku śledztwa wykazało się jednak, że Koryciorz niesprawiedliwie zadenuncyował Kocota, przeciwnie, że bomby, proch i inne materyały wybuchowe, znalezione u Kocota w szopie, Koryciorz sam naumyślnie tam ukrył, aby potem Kocota zadenuncyować przed władzą o zamach stanu; bombę znalezioną na torze, którym miał jechać pociąg dworski,

on sam tam położył. Publiczność z całych rozpraw wykluczono.

Kocot z powodu denuncyacyi Koryciorza dłuższy czas niewinnie przesiedział w więzieniu i gazety niemieckie szeroko rozpisywały się o rzekomym „polskim zamachu dynamitowym“.

O zabójstwo Juszczyńskiego.

Nowy mord.

Petersbuog, 17 czerwca.

„Nowoje Wremia“ w telegramie z Kijowa donosi, że rewelacye dziennikarza Bruszkowskiego o wykryciu istotnych sprawców zabójstwa Juszczyńskiego są fałszywe. Pismo to oburza się na reakcyjny „Kijewlanin“, że wystąpił w obronie żydów, bo „N. Wremia“ chce koniecznie udowodnić „mord rytualny“. Niezależne zaś pisma rosyjskie wykryciom Bruszkowskiego nadają sensacyjny rozgłos.

Kijów. (*Tel. wł.*) Kijowskie pisma doniosły o zagadkowej śmierci syna Czeburiakowej, w której mieszkaniu został zamordowany Juszczyński. Syn Czeburiakowej był przyjacielem zamordowanego i w ostatnich czasach policya miała go badać. Przy pierwszej próbie badania matka rzuciła się na ajenta z nożem, a w dwa dni potem *syn Czeburiakowej umarł.*

Policzek uratował go od śmierci.

Budapeszt, 18 czerwca.

Policyi tutejszej doniósł wczoraj wiedeński kupiec Maks Weiner, że zastępca jego firmy na Budapeszt Arnold Fischer dopuścił się sprzeniewierzenia na jego szkodę w wysokości 20.000 kor. Na doniesienie to udali się do mieszkania Fischera ajenci policyjni, aby go aresztować. Przybyłych poprosił o chwilę zwłoki, aby mógł uporządkować swoje sprawy — na co ajenci zgodzili się. Wtedy postąpił Fischer kilka kroków i nagłym ruchem dobył z kieszeni rewolwer, który skierował w skroń — zanim jednak nacisnął języczek podbiegł jeden z ajentów i wymierzył mu tak potężny policzek, że desperat zachwiał się i wypuścił rewolwer. Po nie udałem — przy tak oryginalnej przeszkodzie — samobójstwie poszedł wraz z ajentami na policyę, gdzie przyznał się do sprzeniewierzenia tej kwoty.

W rękach hipnotyzera.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

W ostatnich czasach mnożą się wypadki uprowadzania młodych dziewcząt z domu rodziców. Niedoświadczone dziewczę ulega zazwyczaj namowom i słodkim słówkom eleganckich uwodzicieli, którzy potem swą ofiarę porzucają na bruku.

Niedawno temu w Wiedniu zdarzyła się tego rodzaju afera, która w szczegółach nie jest jeszcze dostatecznie rozjaśnioną. Śledztwo sądowe, które się w tej sprawie toczy, ustaliło następujący stan faktyczny:

Młoda i przystojna panna Magdalena W., uczennica szkoły dramatycznej, poznała się pewnego razu z pewnym eleganckim mężczyzną, który się jej przedstawił jako właściciel ajencyi teatralnej. Nieznajomy ofiarował jej świetną posadę primadonny w teatrzyku niemieckim pewnego miasteczka na Węgrzech.

Adeptka sztuki marzyła o sławie i laurach; zgodziła się na propozycyę, tembardziej, że warunki były wprost świetne. Zdecydowała się tedy na wyjazd. Bez wiedzy rodziców spakowała swoje manatki i wybrała się w podróż do Budapesztu. Tam oczekiwał ją „sekretarz teatru“, który ją oraz drugą zaangażowaną damę, rzekomą „bohaterkę dramatyczną“, zawiózł na miejsce przeznaczenia, do miasteczka S.

Obie panie otrzymały wspólne mieszkanie w pewnym prywatnym domu. Tam też poznały dyrektora teatru, dystyngowanego mężczyznę w sile wieku. „Pan dyrektor“ przed sięwziął odrazu próbę kostyumową z nową aktorką. Musiała tedy przymierzać rozmaite kostyumy i trykoty, lecz gdy chciała się później przebrać w swoje suknie zrobiła odkrycie, że wszystkie jej kufry z rzeczami bez śladu zniknęły. Miała na sobie tylko trykoty i szlafroczek.

Zaczęła wołać pomocy i jak opętana biegać po mieszkaniu. Stara służąca próbowała ją uspokoić, ale panna w swem wzburzeniu parasolką ją obiła. Następnie w sąsiednim spotkała się z dyrektorem, który spokojnie siedział na szezlongu. — Padła przed nim na kolana i zaczęła go błagać o pomoc. Lecz spotkała się tylko z szyderczym uśmiechem.

Dyrektor po chwili wstał i zaczął wykonywać tajemnicze ruchy rękami i wpatrywać się mocno w oczy dziewczęcia. Zaraz potem panna W. popadła w sen hypnotyczny, który trwał kilka godzin. Co się z nią podczas snu działo, nie umie opowiedzieć. Gdy się zbudziła, leżała na łóżku, ubrana w czarną suknię.

Była bardzo osłabiona. Eksperyment powyższy powtarzał się przez kilka dni z rzędu. Panna W. coraz bardziej ze sił opadała, tak, że wezwano do niej lekarza. Przypadkowo był to Niemiec, którego poinformowała o wszystkiem co zaszło. Umożliwił jej ucieczkę, poczem statkiem dunajowym powróciła do Wiednia.

Śledztwo ustaliło na razie tyle, że pna W. wpadła w ręce bogatego dziwaka, który jej nadużył do swych doświadczeń hypnotyzerskich.

Rycina nasza przedstawia rozmaite przejścia adeptki sztuki, która nieopatrznie przyjęła engagement do teatru na Węgrzech.

Szalejąca burza.

Śmierć księdza w kościele.

Cansas City, *Stany Zjednoczone 17 czerwca.*

Burza, która szalała w sobotę na zachodnim brzegu Missouri, poczyniła olbrzymie szkody. **Zginęło 20 ludzi.** W Johnville zapadła się dzwonnica w kościele katolickim podczas nabożeństwa. **Trzy osoby zabite,** wśród nich **ksiądz,** który po pierwszem przerażeniu wezwał wiernych, aby opuścili kościół, sam zaś pozostał, aby rannym udzielić pociechy religijnej.

Z kraju.

Andrychów. (*Festyn sokoli*). Ubiegłej niedzieli odbył się u nas festyn sokoli na dochód budowy własnego gmachu. Produkcye uczenic drążkami wypadły świetnie. Z 60 uczenic w wieku od 7 do 14 lat wybiły się na pierwszy plan panny: Jadwiga Lieblich, Bronia Miodońska, Frania Jura, Lila Better i Elżbieta Goldberger. Pisamidy „Sokołów“ z Wadowic budziły podziw.

Spodziewać się należało, że festyn ten skupi wszystkich. Niestety oprócz prezesa „Sokoła“ adw. dra Mielca i czcigodnego druha ks. kanonika Solaka, brakło właśnie tych, którzy powinni stać na czele wszystkich patryotycznych działań. Brakło burmistrza, br. Bobrowskiego, brakło radnych gminy, a złośliwi różnie sobie ich nieobecność tłomacza

Wpisy do szkół T. S. L. w Białe odbywać się będą: do gimnazyum realnego do kl. I. w d. 25, 26 i 27 bm., do kl. I. do V. w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godz. 9—10 i od 4—5. Egzamina wstępne do kl. I. d. 28 bm. i d. 2 września o godz. 8 rano. Taksa 4 kor. 20 hal., na zbiory naukowe 1 kor., na gry i zabawy 1 kor.

Do seminaryum nauczycielskiego męskiego (typu miejskiego) odbędą się wpisy w tych samych terminach co do gimnazyum real. Egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i pierwszy dnia 1 lipca o godzinie 8 rano.

Do szkoły ćwiczeń przy seminaryum naucz. (wzorowa szkoła ludowa) liczącej 4 klasy, wpisy w tych samych terminach.

Piwniczna. (*Wypadek w kąpieli.— Brak mostu na Popradzie. — Trumna ze zwłokami w rzece. — Pożar. — Sezon*). W Popradzie kąpał się onegdaj 12-letni T. Łomnicki, który dostawszy się na głębokie miejsce począł tonąć. Nadbiegł jednak z pomocą T. Tokarczyk i uratował chłopca. Wypadek ten powinien spowodować nareszcie urząd gminny aby w niebezpiecznych miejscach ustawił tablice z ostrzeżeniem.

Brak mostu na Popradzie naraża stale na nieszczęśliwe wypadki. I tak Fr. Kumorek, nie zważając na stan wody, wjechał onegdaj na koniu w bród silny, który porwał go i uniósł przeszło 50 m. Szczęśliwie jednak wyratował go p. J. Widomski: w kilka dni później znowu ze wsi Łomnicy przejeżdżający ze zwłokami do kościoła zostali zalani wodą a trumna z nieboszczykiem spłynęła. Brak mostu nabawia również różnych nieprzyjemności jadących do Wierchomli lub Łomnicy i t. d. ponieważ z powodu zamknięcia granicy węgierskiej nie mogą korzystać z brodu łatwiejszego do przebycia. Przed paru dniami n. p. zarządca wód mineralnych hr. Potockiego, p. Sowiński, wioząc wiktuały został zatrzymany na granicy i dopiero po długich układach z władzą otrzymał za opłatą około 15 kor. zabrane rzeczy z wyjątkiem flaszki szampana.

Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich p. M. Leśniaka. Dzięki obronie tak obywateli, jak i dobrze wyszkolonej straży, która bez naczelnika wcale nie ciekawego ognia, jedynie pod komendą, instruktora p. St. Zdzińskiego, umiejscowiła pożar i ochroniła miasto od grożącego mu niebezpieczeństwa. Podczas pożaru zupełny brak oświetlenia rynku i ulic powodował wielkie zamieszanie i temu powinien urząd gminny, który dotąd nie wiele dba o dobro miasta zapobiedz na przyszłość.

Sezon letni w Piwnicznej już się rozpoczyna; wybudowane sanatoryum dra Ziarki z Krakowa, łazienki z wodą mineralną ściąga licznych kuracyuszów.

Wielkie malwersacye w elektrowni w Wadowicach.

Drugi dzień rozprawy.

Na rozprawie osk. Seidler zeznał, że fałszywe rachunki zaczął przedkładać w lipcu 1907, a zatrzymane u siebie pieniądze użył na projekta wielkiej wartości i na roboty wstępne uzyskania koncesyi w Muchaczu. — Na ten cel wydać miał Seidler urzędnikowi z działu techn. we Lwowie łapówki 900 kor., któremu dał jednak słowo honoru, że nazwiska jego nie wymieni. Następnie wyszczególnił wydatki w łącznej kwocie 28104 koron. Kalumnię rzuconą na stan urzędniczy odpiera z oburzeniem prokurator dr Krobiczek.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

W kierunku Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. osob.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·20 n. posp.

Do Zakopanego:
7.— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9 — n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godz. 10 w niedziele i święta o g. 11½ przedp. Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Długosza w kościele św. Piotra, oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych przy Placu [illegible] otwarta od godziny 11—4. Wstęp w niedzielę 40 h., w dni powsz. 60 h.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 (w [illegible] zimowych od [illegible]) wstęp w poniedziałki 2 Kor., w dni powszechne 1 K., w niedziele [illegible] 20 hal. od osoby.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki) ul. Floryańska l. 41, otwarte codz. od godz. 10—4 [illegible] Wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 20, otwarte codziennie od godz. 10 [illegible] zimowych od 11—3. Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum techn.-przemysłowe w gmachu [illegible] ancieszkańskim, otwarte codziennie od g. 9 [illegible] i od 3—6 popoł. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od g. [illegible]—1 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października [illegible] wyjątkiem sobót [illegible] tylko [illegible] Kraków dostępny [illegible]

Świadek nadinż. **Pick** zaprzeczył, jakoby projekt w Mucharzu miał jakąkolwiek wartość i wykazał, że wyszczególnione rachunki przez oskarżonego są fałszywe. Różne firmy upominają się jeszcze teraz o wypłaty i dowodzi, że Seidler na węglach oszukał firmę nie na 3600 kor., ale co roku po 5 do 6 tysięcy koron, łącznie więc za 6 lat na 30 tysięcy kor.

Jako znawcy zasiadają elektrotechnicy pp. inż. Fr. **Rybicki**, insp. elektrowni miejskiej w Krakowie K. **Gajczak**. Na znawców rachunkowości powołano pp. radcę skarbu A. **Własaka** i rewid. Aleksadra **Żurakowskiego**.

82 letni cesarz na koniu.

Poranna przejażdżka monarchy w parku Schonbrunnu.



(Według fotografii nadw. fotografa Flocka).

Kilka dni temu przyszła z Wiednia wiadomość, że cesarz Franciszek Józef po długiej przerwie znowu odbył spacer poranny na koniu w rejtszuli w parku Schonbrunnu. Świadczy to o zupełnem odzyskaniu zdrowia przez cesarza i wskazuje, ile sędziwy władca posiada jeszcze sił żywotnych. Cesarz podczas przejażdżki nietylko jechał miarowym chodem, ale i próbował kłusa i galopa. Jeżeli się zważy, że za dwa miesiące cesarz *kończy 82 lat*, nie można nie podziwiać tej żywotności i tężyzny, tembardziej, że wiedzieć należy, że cesarz zanim odbył swój spacer, już kilka godzin spędził przy biurku. Cesarz bowiem wstaje stale o godz. 5-tej zrana i zasiada do pracy przy biurku. Umiarkowany ściśle uregulowany tryb życia zapewnił cesarzowi tę świeżość sił duchowych i fizycznych w tak późnym wieku. Oczywiście cesarz ma wypróbowanego spokojnego konia; podczas spaceru towarzyszył mu nadworny koniuszy hr. Kinsky.

Kronika sportowa.

(Kracovia-Sportbrüder. — Bielitz B. F. C.— Wisła.—Polacy na igrzyskach olimpijskich.— Rezultaty matchów niedzielnych).

Drużyna Sportsbruderów, jak widzieliśmy onegdaj była w porównaniu z zeszłoroczną znacznie słabszą. Brakowało jej paru najlepszych sił, że wymienim tylko niezrównanego Kubika, a ich brak nowi gracze nie wzupełności potrafili zastąpić. Gra ich przeważnie prowadzona skrzydłami, z których lewe posiadało wcale dobrego spurta, daleką była od tej jaką pokazali zeszłego roku. Toteż gdyby nie obaj backi i wspaniały bramkarz, którzy skutecznie parowali wszelkie ataki białoczerwonych, klęska ich szczególnie pierwszego dnia byłaby znacznie dotkliwszą. Cracovia grała w oba dni różnie; w pierwszy dzień dzień wprost brawurowo, w drugi całkiem przeciętnie. Mówimy tu oczywiście tylko o ataku i pomocy, gdyż obrona i bramkarz oba dni były bez zarzutu. Bardzo obiecującym talentem zdaje się być obrońca sobotni p. Fr. mający w sobie coś z zacięcia wielkich backów. Atakowi głównie zarzucić by można brak strzałów wskutek czego mnóstwo pewnych pozycyi idzie na marne. Szczególną zdolność do takiego marnotrawstwa okazał w oba dni lewy łącznik, na którego też rachunek zaliczyć wypada szereg błędów taktycznych jak opaźnianie ataku, podawanie do tyłu i t. p. Na pochwały zasłużył w zupełności w oba dni jedynie p. Luska, gracz pełen temperamentu, wprowadzający w powolną grę reszty pewne ożywienie. Podobnie i skrzydłowy p. Dąbrowski.

Przebieg gry.

Sobota. Sportbrüderom udaje się przypadkiem wytrącić piłkę p. Rogalskiemu z rąk i tylko dzięki przypadkowi uzyskali zaraz w pierwszych minutach bramkę. Pomimo olbrzymiej przewagi białoczerwonych stan taki utrzymuje aż do pauzy. Po pauzie gra zamienia się formalnie w training Cracovii do bramki zielonych, którzy ściągnąwszy całą jedynastkę pod bramkę, formalnie uniemożliwili wszelką kombinacyę. Dopiero w 30 m. udało się p. Kowalskiemu zrobić pierwszy goal, a wkrótce potem w 35 i 36 m. podają dwa dalsze pp.: Luska i Dobrzański. Rezultat dnia pierwszego 3 : 1 dla Cracovii. — Niedzielna gra była już więcej wyrównana i otwarta. U Cracovii pewne znużenie. Gra już nie toczy się jak w sobote tylko po stronie Sportbr.

Rezultat jak w sobotę 3 : 1. (1 : 0); bramki strzelili p. Kowalski, p. Trau, z karnego i p. Kowalski.

Sędziował p. Daubek.

Równocześnie „Wisła" grała w Bielsku z tamtejszym B. B. F. C. i poniosła klęskę w stosunku 4 : 1. (Brakowało dwóch graczy, p. Zawadz. i p. Bujaka). Rewanż ma nastąpić w przyszłą niedzielę w Krakowie. — Na niedzielnych zawodach klasyfikacyjnych w lekkiej atletyce we Wiedniu, zostali wybrani, do reprezentowania Austryi na igrzyskach olimpińskich w Sztokholmie także członkowie „Pogoni" pp.: Garczyński i Pomurski pierwszy na bieg 110 m. z przeszkodami, drugi zaś na bieg 400 m.

Wiedeń. W. A. P. — Rapid 1 : 1; Sport-Klub — Rudolfshügel 2 : 1; W. A. C. — Cricketer 14 : 0; Simmering — Vienna 6 : 0; **Berno.** Slavia — Morawsku Slavia 7 : 2; **Karlsbad:** D. F. C. (Praga) — Karlsbad 6 : 1; **Kladno**: „Sparta" — Kladno 3 : 2.

Sprawozdanie zamieszczamy dopiero dziś z powodu braku miejsca w poprzednich numerach.

Z Izby handlowej.

Kraków 19 czerwca.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie plenarne Izby handl. i przemysłowej w obecności delegata rządu r. dw. **Fedorowicza.** Prezydent Izby p. **Dattner** w zagajeniu zdał sprawę z czynności Izby w okresie od ostatniego posiedzenia Izby. Z sprawozdania tego wyjmujemy sprawy ważniejsze. Prezydyum Izby wzróciło się do Namiestnictwa z prośbą, aby stosowało w pierwszych dniach lipca toleracyę wobec drobnych kupców w sprawie **zakazu używana zapałek fosforowych**, wchodzącego w życie 1 lipca b. r. Sprawa **utworzenia Gremium kupców w Krakowie** postąpiła i naprzód. Prezydyum izby przeprowadziło pertraktacye z przedstawicielami istniejących w Krakowie organizacyi kupieckich, w ciągu których prawie, że ustalono **podstawy organizacyi** przyszłego Gremium. Zachodzi nadzieja, że stosunek dawnych stow. kupieckich do ustawowego Gremium zostanie unormowany w drodze kompromisu. Nowo założyć się mająca fabryka sody w Skawinie otrzymała wskutek interwencyi Izby zapewnienie żądanej ilości soli fabrycznej.

Izba przyjęła jednogłośnie sprawozdanie prezydyum oraz upoważniła prezydyum do samodzielnego załatwienia w czasie feryi spraw, należących do pełnej Izby. (Wczorajsze posiedzenie było **ostatnie** przed feryami).

Z porządku dziennego wygłosił szef biura Dr. **Benis** sprawozdanie o projekcie nowej krajowej ustawy wodnej, złożonym podczas ostatniej sesyi sejmowej do laski marszałkowskiej w formie przedłożenia rządowego. Sprawę tę przekazano subkomitetowi, do którego weszli pp. Uderski, Peroś, Judkiewicz i Wachtel. Następnie inspektor taryfowy Izby p. **Bund** przedstawił szereg wniosków Izby, które mają być przedłożone państwowej Radzie kolejowej. Wnioski te zmierzają do zaprowadzenia całego szeregu udogodnień na liniach kolejowych w obrębie Izby. Także sprawa **kolei lokalnej Wieliczka Mszana dolna**, będzie przedstawiona na Radzie kolejowej. Jest uzasadniona nadzieja, że kolej ta będzie wymieniona na **pierwszem miejscu** w przyszłej ustawie o kolejach lokalnych. A. **Peroś** zażądał, aby Izba domagała się także budowy kolei **Myślenice-Mszana dolna**. Budowa tej koleji leży — zdaniem mowcy — w interesie racyonalnego zaprowiantowania W. Krakowa i okolicy. Prezes **Dattner** zapewnia mowcę, że Izba sprawy poruszonej jak najgoręcej będzie broniła na Radzie kolejowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent Dattner zamknął posiedzenie, życząc członkom przyjemnych feryi.

Co słychać w mieście?

Kraków 19 czerwca.

Arcyksiążę w Krakowie. Na zaproszenie wicepr. Dra Szarskiego odbędzie się dzisiaj we środę 19 b. m. o g. 5 pop. we foyer starego teatru posiedzenie Komitetu Obywatelskiego.

Z teatru miejskiego. Premiera dzisiejszej operetki „Wróg kobiet" świetnie się zapowiada, a urozmaiceniem wielce oryginalnem będzie w II akcie „Walc na huśtawkach". — P. Irena **Bohuss** wystąpi gościnnie jeszcze tylko dwa razy, tj. we czwartek w „Cyganeryi", w swej ulubionej partyi Mimi, w niedzielę pożegna się z tutejszą publicznością w „Tosce". P. J. Lachowska wystąpi w sobotę w „Carmen" wraz z p. Malawskim. „Madame Butterfly" z Leonią Ogrodzką, daną będzie jeszcze tylko dwa razy, mianowicie 25 i 28 czerwca.

Wielki nasz artysta Adam **Didur** po tryumfach w Ameryce przybywa do Krakowa 14 bm. na kilka gościnnych występów w swych popisowych partyach. Po raz pierwszy wystąpi 27 bm. w operze „Faust", jako niezrównany Mefisto.

Następną premierą operetkową będzie 3-go lipca wielce melodyjna operetka L. Falla „Piękna Rizetta".

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się, jak już donieśliśmy, we czwartek 20 bm. o g. 5 popoł. w sali Tow. Wz. Ub. Na porządku dziennym między innemi sprawa u

dzielenia subwencyi: a) w kwocie 4000 kor. na przyjęcie kongresu lekarzy rządowych z całej monarchii, który ma się odbyć b. m. w Krakowie, b) w kwocie 5000 kor. na częściowe pokrycie kosztów kongresu Esperantystów, który ma się odbyć w sierpniu b. r. Sprawa budowy nowego gmachu dla dyrekcyi skarbu, regulacya gł. alei plant między ul. Grodzką a pl. Dominikańskim, sprzedaż niektórych gruntów miejskich, między innemi grunta na Harajewiczówce dla Tow. budowy tanich mieszkań i i. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne, na którem rozpatrywaną będzie sprawa uregulowania poborów służby m. i przyjęcia do gminy.

Nowa linia tramwajowa. Zarząd kolei elektrycznej w Krakowie poczynił już przygotowania do budowy nowej linii kolei elektrycznej w Krakowie: most na Wiśle-Starowiślna-św. Gertrudy-plac Dominikański-plac Wszystkich Świętych-Zwierzyniecka-klasztor Norbertanek. Na ulicach w wielu punktach złożono materyał kamieniarski. W najbliższy piątek dyrektor tramwaju p. Fischer udaje się do Witkowic, celem zbadania przygotowanych szyn i odebrania pierwszego transportu. — W połowie lipca nadejdą szyny na przestrzeń 2 kilometrów. Roboty około toru kolejowego podjęte będą w ciągu lipca, a potrwają trzy miesiące.

Nowy dworzec towarowy w Krakowie ze wszystkimi budynkami oddany będzie z wiosną roku przyszłego do użytku. Budowę dalszych magazynów towarowych i magazynu cłowego oraz przeładowni otrzymała firma krakowska Hand, Riegelhaupt i Epstein. Roboty kosztować będą przeszło 700.000 k., a wykończone być mają do 1 grudnia br.

Odznaczenie dra Bandrowskiego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi szkoły przemysłowej w Krakowie drowi Ernestowi Bandrowskiemu tytuł radcy rządu.

Tow. dla pielęgnowania nauk społecznych odbędzie 20 bm. o godz. 8-mej w. w lokalu Tow. techn. walne zgromadzenie, poczem nastąpi odczyt p. F. Kuczkowskiego pod tyt.: „Wzmożenie bogactwa narodowego. Sprawozdanie z obrad sekcyi ekonomicznej lwowskiego zjazdu prawników i ekonomistów“.

Tow. weteranów wojskowych odbyło pod przew. prez. A. Kunze 15 bm. posiedzenie ze współudziałem delegatów zachodniej Galicyi, na którem uchwalono rezolucyę z protestem do rządu z powodu przewlekania uchwalenia im racyonalnej ustawy.

Kierownik rządu krajowego na Bukowinie Rudolf hr. Meranu bawił wczoraj w przejeździe w Krakowie. W towarzystwie dyr. pol. dr. Flattaua zwiedzał hr. Meranu zabytki naszego miasta.

Z okazyi nadania radcy dworu i dyrektorowi kolei Wł. Zborowskiemu krzyża komandorskiego Franciszka Józefa zebrali się onegdaj w biurze jego obaj zastępcy dyrektora radcy rządu Dr. Holyński i Szlachtowski wraz z referentami wszystkich oddziałów tut. dyrekcyi kolejowej. Wchodzącego radcę Zborowskiego powitał w dłuższem przemówieniu dr. Holyński, wyrażając imieniem wszystkich urzędników kol. szczerą radość zarówno z powodu tak wysokiego odznaczenia jak i formy, która odznaczeniu temu towarzyszyła, gdyż minister przyspieszył swój przyjazd do Krakowa w tym celu, aby osobiście wręczyć to odznaczenie dyrektorowi Zborowskiemu. Przemówienie swe zakończył dr. Holyński życzeniem, aby tak przez ogół kolejarzy ceniony i kochany szef jak najdłużej kierował sprawami krakowskiego okręgu.

Znalezienie zwłok ś. p. Kobielskiego. Jak już donosiliśmy, przybył do Krakowa przed kilkunastu dniami ojciec ś. p. Kobielskiego, ucznia kl. VI gimn. III w Krakowie, który w czasie tragicznej majówki w d. 8 bm. utonął w Wiśle pod Jankowicami. Ponieważ poszukiwania rybaków za ciałem nie dały żadnego rezultatu, p. Kobielski udał się do głównokomenderującego jen. broni Böhm-Ermollego z prośbą o pomoc. Jen. broni Böhm-Ermolli, współczując w nieszczęściu, wydał rozkaz żołnierzom 9 batalionu pionierów rozpoczęcia poszukiwań. Żołnierze odnaleźli zwłoki w sobotę o godzinie 9-tej wieczorem. Ciało złożono w kostnicy, skąd przewiezione będzie do grobowca rodzinnego w Królestwie.

Zwłoki topielca wyłowiono wczoraj pop. z Wisły koło „Sokoła“ podgórskiego. Według opinii dra Piska, zastępcy lekarza m. zwłoki te należą do mężczyzny, mogącego liczyć około 20 lat, w wodzie znajdują się już blisko 10 dni. Identyczności zwłok na razie nie stwierdzono, na zarządzenie nadkom. dr. Krzyżanowskiego przewieziono je do kostnicy. Przypuszczają, że są to zwłoki jakiegoś parobka wiejskiego.

Nieudolny policyant. Piszą nam z miasta: We wtorek o g. 12 w południe jechał ul. Grodzką ku rynkowi wóz włościański, zaprzężony w dwa wychudzone koniki, napełniony kilkudziesięciu cetnarami dachówki. Nagle załamało się tylne koło i wóz ugrząsł na torze tramwajowym. Rozpoczęły się próby usunięcia wozu z toru aby umożliwić ruch tramwajowy w obu kierunkach. „Akcyą ratunkową“ kierował pieszy policyant Nr. 122. Rozkazał on poprostu woźnicy usunąć wóz z torów. Woźnica zaczął biedne zwierzęta nielitościwie okładać batem, lecz konie — rzecz jasna — nie mogły ruszyć z miejsca, bo oś bez koła nie może się posuwać po asfalcie. Przechodnie zwrócili grzecznie uwagę policyantowi, aby raczej kazał zdjąć ładunek z wozu i ulżył koniom. Policyant atoli Nr. 122 — dufny w swą szarżę zugsführera — ofuknął śmiałków i wołał, że on wie najlepiej co ma robić i żeby się tu nie mieszać w jego urzędowanie. I rozpoczęło się na nowo znęcanie się nad biednemi zwierzętami. Ostatecznie próby usunięcia przemocą wozu z toru, zainicyowane przez policyanta, spełzły na niczem i musiano się uciec do opróżnienia wozu tak, jak to trzeba było od początku uczynić. Przez blisko godzinę był ruch tramwajowy wstrzymany w południowej porze na całej linii. Dyrekcya policyi powinna w ważnych miejscach, jak ul. Grodzka, stawiać inteligentniejszych i uprzejmiejszych policyantów.

Nieudałe włamanie. Wczoraj o g. 9-tej w. zakradli się nieznani sprawcy do mieszkania p. Abrahama Kleina przy ul. Piekarskiej l. 3. Jeden z lokatorów domu p. Albert Grünzweig natknął się w sieni na złodzieja wychodzącego od Kleina z tobołkiem skradzionych rzeczy i przytrzymał go. Wtedy wybiegł drugi złodziej i trąciwszy silnie p. G. w piersi, zbiegł wraz z towarzyszem i trzeciem wspólnikiem, który czatował u bramy. W tobołku znaleziono garderobę i srebro, które złodzieje powyjmowali z szaf. Za sprawcami śledzi policya.

Nieostrożny szofer. Tomasz Ptak, szofer, jadąc wczoraj automobilem Rynkiem Gł. ku ul. Grodzkiej, potrącił przed sklepem p. Szarskiego, przechodzącą Rynkiem staruszkę, przyczem ta upadła na bruk i doznała silnych potłuczeń.

Po pożarze młyna krzesławickiego. Krakowska straż pożarna, która wraz z sikawką powtórnie wyjechała na miejsce pożaru w poniedziałek o g. 11 w nocy, powróciła do koszar we wtorek po g. 12 w południe, a więc po przeszło 13 godzinnej żmudnej akcyi. Pożar został w zupełności ugaszony.

Tarcze ochronne w angielskiej policyi



Podczas rozruchów strejkowych w Anglii wielu policyantów zostało zranionych flaszkami i kamieniami, które rzucali demonstranci. Przeciwko tego rodzaju atakom tłumu okazała się konieczną jakaś ochrona. Mieszczanin z Liverpoolu Robert Gladston, który podczas strejku pełnił również służbę policyanta jako ochotnik wpadł na pomysł, aby policyantów zaopatrzyć w tarcze ochronne.

Rycina nasza przedstawia użycie podobnej tarczy w dwu pozycyach: gotowość do ataku, pozycya obronna oraz w jaki sposób noszą policyanci tarczę w czasie nie posługiwania się nią.

Z teatru „Nowości“. Obecny program zasługuje na pełne uznanie. Dyrekcya wytrwale dąży naprzód tak, że teraz teatr „Nowości“ w niczem już nie ustępuje wybitnym tego rodzaju teatrzykom zagranicznym. Melodyjna i wesoła operetka Stolza „Król min“, która w tryumfalnym pochodzie obiegła sceny zagraniczne, wystawioną została w szacie nader efektownej a pod względem muzycznym i aktorskim bez zarzutu. Zasłużone oklaski zbierają za swe kreacye pp. Pilarski, Olańska, Palczewska, Sydor, Karbowski i inni. — Doskonały, jak zawsze, p. Bronowski śpiewa szereg nowych, ucieszynch kupletów, a na pierwszy plan w części *varietowej* wybijają się produkcye taneczne angielskiej trupy „The 5 Brunnos“, która z gracyą i szykiem wykonuje szereg nowych tańców amerykańskich (między innymi niewidziany u nas „taniec niedźwiedzi“). Senzacyą wieczoru jest produkcya p. Macri Soliotthi, słynnego pogromcy lwów i tygrysów, który na otwartej scenie (naturalnie za kratami) pokazuje wyśmienitą tresurę 10 lwów i 3 tygrysów, przepysznych okazów pustyni.

Z kroniki żałobnej.

Florentyna z Fuchsów Dolnicka, zmarła dn. 17 bm. w Sierszy.

Aleksander Stojałowski, em. kapitan 58 pp., b. długoletni burmistrz m. Stryja, dyrektor stryjskiej Kasy oszcz., zmarł w 76 r. życia w Stryju.

Michał Schieferstein, w 63 roku życia zmarł 17-go b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dziś 19-go o 5-tej pop. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Z Jędrzejkiewiczów Marya 1° Szczurkowa, 2° Mogilańska, obywatelka m. Wieliczki zmarła w 34 r. życia dnia 17 b. m. w Krakowie.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. I operetka.

Środa: „Wróg Kobiet“
Czwartek: „Cyganerya“
Piątek: „Wróg Kobiet“
Sobota: „Carmen“
Niedziela: popołudniu „Krakowiacy i Górale“ wieczorem „Tosca“
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“
Wtorek: „Madame Butterfly“
Środa: „Noc w Wenecyi“
Czwartek: „Faust“
Piątek: „Madame Butterfly“.
Sobota: popołudniu „Krysia leśniczanka“ wieczorem „Opowieści Hoffmana“
Niedziela: popołudniu „Hrabia Luksemburg“ wieczór „Faust“
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“

Teatr w parku krak.

Czwartek: „Mąż dwu żon“
Sobota: „Ożenić się nie mogę“.

Teatr na wystawie architektonicz.

Środa: „Świat bez mężczyzn“.
Czwartek: „Dwanaście żon Jafeta“.
Piątek: „Krowoderskie zuchy“
Sobota: „Dama od Maxyma“

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Cyrk.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Przesilenie gabinetowe. Uchwała Koła polskiego: Koło zrywa stosunki z kierownikiem gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (Godz. 11·30 przedpoł.) Przed chwilę ukończyło Koło polskie swoje zapowiedziane posiedzenie. Zapadła następująca uchwała:

„**Koło polskie nie ma zaufania do kierownika gabinetu barona Heinolda i zrywa z nim wszelkie stosunki.** Ministrom-Polakom zasiadającym w gabinecie, Długoszowi i Zaleskiemu, wyraża Koło pełne zaufanie za ich działalność“.

Charakterystyczną jest rzeczą, że narady dzisiejsze Koła, podobnie jak wczorajsze, były poufne. Na dzisiejszem posiedzeniu postawił pos. Skarbek wniosek o reasumcyę uchwały, ustanawiającej poufność, wniosek ten upadł. Głosowali za nim tylko nar. demokraci, ludowcy i część demokratów krakowskich. Większość Koła była za poufnością.

Komisya parlamentarna Koła ma się zastanowić nad dalszą taktyką w razie **jeśli bar. Heinold nie wyciągnie konsekwencyi powyższej uchwały i nie poda się do dymisyi.**

Nieuchronne przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. W tej chwili niewiadomo jeszcze, co się stanie. Powszechne panuje przeświadczenie, że bar. **Heinold będzie się musiał podać do dymisyi**, a jeśli cesarz jego dymisyi nie przyjmie, **to w każdym razie będzie musiał złożyć kierownictwo gabinetu. Minister Długosz podał się także do dymisyi.** Korona będzie musiała wybierać pomiędzy jednym ministrem, a drugim.

Wrażenie w Izbie. — Dalsze stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. (Godz. 12·45 przedpoł.). W tej chwili rozeszła się po Izbie wieść o uchwale Koła polskiego. — Wrażenie było bardzo wielkie, wprost sensacyjne. W kuluarach grupy posłów żywo i gorąco dyskutują, jak podczas największych przesileń. Koło polskie będzie głosowało za koniecznościami państwowemi (ustawa wojskowa i prowizoryum budżetowe) niezależnie od swego stosunku z ministrem Heinoldem.

Konspiratorska robota Heinolda.

Fakt niebywały w dziejach parlamentaryzmu.

Wiedeń. Wszyscy są zgodni w zapatrywaniu, że w całych dziejach parlamentaryzmu nie ma przykładu **podobnie konspiratorskiego czynu ministra**, jakim było postąpienie Heinolda. **Zataił on tekst pisma cesarskiego do Rusinów nietylko przed Kołem polskiem** i przedstawicielami Koła w gabinecie (Długosz i Zaleski), ale także inni jego koledzy z gabinetu, ministrowie niemieccy, **nic nie wiedzieli o akcie uznania korony dla Rusinów.** W szczególności wyszło na jaw, że bezpośrednio w kwestyi uniwersyteckiej interesowany minister oświaty Hussarek, **pojęcia nie miał o akcie monarchy.**

Natomiast **pewnem jest i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rusini już w niedzielę wiedzieli o „akcie uznania“ monarchy i znali dokładnie jego treść. Kto wie, czy nie oni byli nawet redaktorami tego doniosłego aktu monarszego.**

Uznanie narodowości „ukraińskiej“ zapomocą aktu państwowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Powszechną zwraca uwagę i wywołuje rozliczne komentarze fakt, że w piśmie monarchy do Rusinów użyto wyrażenia „*Ukrainische*“. W ten sposób nazwa dotąd etnograficzna, nieokreślona, została przez **akt państwowy austryacki** (*Staatsakt*) jakim niewątpliwie jest pismo korony, **uznaną za istniejącą i obowiązującą.**

Rozpoczęcie urzędowania nowego marszałka.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe wprowadził nam. Bobrzyński nowego marszałka Adama hr. Gołuchowskiego w urzędowanie. Nowemu marszałkowi zostali przedstawieni urzędnicy i naczelnicy poszczególnych departamentów Wydziału krajowego.

Echa zamordowania Juszczyńskiego.

Kijów. (*Tel. wł.*) Wbrew ogłoszeniu rewelacyjnych materyałów stwierdzających, że Juszczyńskiego zamordowali bandyci, prokuratorya nie uznała za stosowne cofnąć aktu oskarżenia przeciwko żydowi Bejlisowi. Proces odbędzie się w październiku.

Nowe ograniczenie praw żydów w Rosyi.

Kijów. (*Tel. wł.*) Wydano rozporządzenie, na którego mocy do tutejszej politechniki nie będą przyjmowani w tym roku żydzi.

W miejscowościach, gdzie żydzi nie mają prawa pobytu, gubernatorzy zabronili przyjeżdżać żydom dla zdawania egzaminów w gimnazyach.

Z SALI SĄDOWEJ.

Znowu zabójstwo na wioskowej zabawie.

Paweł Krzeczowski, 19 letni parobczak wiejski z Woli przemykowskiej pod Brzeskiem, zabił 29 lutego b. r. swego towarzysza Władysława Tułacza, z którym się posprzeczał z błahej przyczyny. Dnia owego odbywała się „zabawa“ w domu Juliany Dubielowej, podczas której — rzecz jasna — alkohol dominującą grał rolę. Tułacz, w przystępie pijajackiego humoru, strzelał przed domem „na wiwat“ z rewolweru. Nie podobało się to Krzeczowskiemu, który go w zamian poczęstował kilku potężnymi razami pięścią. Wywiązała się bitka, której jednak domownicy kres położyli, a to w ten sposób, że pijanego Tułacza odciągnęli na bok. Tułacz doszedł po za sąsiednie obejście Katarzyny Kozdranowej, gdzie zmożony trunkiem legł na ziemi i zasnął.

W jakiś czas potem przechodził tamtędy Krzeczowski. Zobaczywszy leżącego na ziemi swego antagonistę, zabrał się do dzieła. Wyrwał z płotu potężny kół i z okrzykiem bojowym „Tuś psiakrew jest“ rzucił się na Tułacza. Zaczął go kołem okładać po głowie i pomimo próśb Tułacza nie przestał się nad nim pastwić tak długo, aż pobity przestał jęczeć. Gdy ludzie nadbiegli, zastali Tułacza z rozbitą czaszką. Krzeczowski po dokonaniu zabójstwa spokojnie wrócił do domu, a przed żandarmem przyznał się do czynu.

Wczoraj stawał Krzeczowski przed przysięgłymi pod zarzutem zbrodni dokonanego zabójstwa z § 140 u. k. Trybunałowi przewodniczył r. s. dr Walter, oskarżał prok. dr Laug, bronił adw. dr Warenhaupt. Obwiniony tłómaczył się stanem zupełnego opilstwa. Przysięgli jednogłośnie zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa i jednogłośnie zaprzeczyli pytanie w kierunku opilstwa. Trybunał na podstawie powyższego werdyktu skazał Krzeczowskiego na karę 3 letniego ciężkiego więzienia. Zasądzony wyrok przyjął.

Głosy publiczne.

Zapasy atletyczne w cyrku Solange.

Wczoraj jako pierwsza para wstępuje na arenę, 2 świetnie obeznanych z techniką zapaśników Zenker kontra Brasseur po 10 minutach nierozstrzygnionej walki i po pauzie udaje się belgijczykowi Brasseur w dalszych 5 minutach przednim chwytem rzucić. W drugiej parze ulubiony mistrz światowy Lurrich kontra Sewitz i udało się pierwszemu po krótkiej i nader zajmującej walce młynkiem i pół nelsonem położyć w 8-min minutach Sewitza. Walka decydująca pomiędzy tyrolczykiem Huberem a grekiem Spirydo trwała tylko 8 minut 20 sek., ostatni uległ swemu przeciwnikowi o nadzwyczajnej tuszy chwytem pojedynczym nelsonem. Stankiewicz z holandczykiem Andreem walczyli pięknie i w 15 minut. i 3 sek. chwytem młynkowym od tyłu zwyciężył Stankiewicz. Huber został wyzwany przez Luricha i po 20 minutowej walce gdzie z jednej strony grała rolę waga Hubera i zwinność z drugiej zaś znajomość zapaśnictwa została nie rozstrzygnioną. Podczas zapasów został wyzwany krakowski champion Stanisław Cyganiewicz. Dziś we środę walczy 5 par. Brasseur belgijczyk z Saivonem finlandczykiem, Bieńkowski-Cyklop champion polski z Zenkerem championem szwajcarskim, Stankiewicz champion polski z Poznania z Carpinim z championem włoskim, Georg Lurich mistrz światowy z E. Wernerem wiedeńczkiem, Spirydo grek z Aneyrem z Hamburga.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(13) *Tłumaczyła Marbur.*

Po tych słowach cisza zaległa w piwnicy. Przyłożyłem ucho do drzwi.

— Papo! — szeptała druga córka, brunetka, zazwyczaj milcząca. — Zdaje mi się, że lepiej zrobimy jeśli go przypuścimy do tajemnicy....

— Ani myślę!

— Będziemy mieli większą swobodę ruchów, papo!

— Ani myślę!

— Zresztą potrzeba ci jeszcze jednego pomocnika, a on przyzwoicie wygląda.

Więcej już nic nie słyszałem.

— Przez kwadrans może trwało takie milczenie, niezbyt przyjemne dla mnie, który stałem w ciemnej i wilgotnej sieni z kopcącą się lampą w ręku.

Wreszcie Czarny Reich znowu się odezwał.

— Rozkazuję ci poraz ostatni otworzyć te drzwi. Jeśli to natychmiast uczynisz, nagrodzę cię po królewsku, jeśli nie — lata całe żałować tego będziesz. Gdybyś miał choć słabe pojęcie, kogo tu w ten niepraktykowany sposób pozbawiasz spoczynku nocnego, zarumieniłbyś się ze wstydu nad samym sobą. Za dziesięć lat dom twój stanie się sławnym. Otwórz że raz!

— Nie! — odrzekłem już mniej stanowczo, nietyle wzruszony jego przemową ile widokiem usuwających się powoli pod jego naporem klamer, na których kłódka była zawieszona. Czułem, że długo już zamek nie wytrzyma.

— A więc — rzekł Czarny z naciskiem, nie chcesz zostać bogatym — co najmniej milionerem?

— Dziadek i ja — twierdziłem z udaną pewnością siebie, wiemy doskonale, ile skarbów kryje żelazny ruszt, — państwo niemi rozporządzać nie macie prawa. To nasza własność!

— Istotnie, — potwierdził — Potwierdzę ci to czarno na białem, jeśli tu zaraz przysięgniesz nas nie zdradzić, pomódz nam i nikomu ani słóweczka nie pisnąć o tem, co wydobędziemy na powierzchnię ziemi. Przysięgniesz?

— Przysięgam! — zawołałem podnosząc dwa palce w górę, jak to ongiś widziałem raz w mieście w sądzie, i chciałem dodać... tak mi dopomóż — i tak dalej, ale Reich przerwał mi uprzejmem pytaniem:

— Zwaryowałeś? — przyczem córki jego parsknęły śmiechem — Chcielibyście to wiedzieć; czy może masz zwyczaj przysięgania za zamkniętemi drzwiami?

— Ja otworzę! — odrzekłem żywo, i wyciągnąłem do reszty obluźnioną klamrę.

W tejże chwili Reich w powstałą szparę włożył nogę i równocześnie chwycił obu rękami za drzwi, a równocześnie silne światło acetylenowe za drzwiami piwnicy zagasło.

— A więc, — rzekłem zdumiony tem postępowaniem, „drzwi otwarte“!

— Zgaś lampę, młodzieńcze! — rozkazał tak despotycznym tonem, jak onegdaj, gdy mu przynitsłem spis inwentarza.

— Dlaczego? — zapytałem niespokojnie.

— Dlatego, że toaleta moich córek nie nadaje się dla ciebie do oglądania — a zresztą, rób co ci każę! — obruszył się szorstko.

Sekundę się zawahałem z uczuciem oburzenia w duszy, poczem posłusznie zgasiłem lampę.

— Dobrze, — rzekł uprzejmiej — usiądź tu na schodach i czekaj, aż cię zawołam.

Posłuchałem. Cóż mi innego pozostało do czynienia? — Gdyby złamał przyrzeczenie, mogłem się każdej chwili zemścić.

(C. d. n.).

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.